

Podpis Pana Prezydenta na pakcie o nieagresji z Sowietami

P. Prezydent Rzeczypospolitej dokonał ratyfikacji paktu nieagresji między Polską a Z. S. R. R., podpisanego w Moskwie dn. 25 lipca r. b. oraz umowy

koncyliacyjnej, podpisanej w Moskwie dn. 23 listopada r. b. przez posła R. P. p. Patka oraz komisarza spraw zagranicznych p. Litwinowa.

Uroczystości w Kaliszu Hold dla Szczygiorników

KALISZ, 27.11. Już od rana przybywać zaczęły do Kalisza z różnych stron kraju delegacje Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego.

M. in. przybyły delegacje z Poznania, Łodzi, Piotrkowa, Sułkowskiej, Tarnowa i t. d.

Akt ekshumacji zwłok w Szczygornie odbył się bardzo uroczysto przy dźwiękach marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę 29 p. p.

Do metalowej trumny włożono szczątki zwłok 7-miu legionistów więzionych i zmarłych w Szczygornie. Nazwiska ich są: Jan Jezierski, Władysław Walter, Franciszek Pocioł, Karol Galka, Filip Bednarek, Osiat Ochlikowski i Franciszek Adamczyk. Wszyscy byli żołnierzami I Brygady Legionów i zmarli w r. 1917. Przy akcji ekshumacji zwłok obecna była matka zmarłego legionisty Władysława Waltera.

Obrady Zarządu Głównego Związku Legionistów

KALISZ 27.11. Dziś o godz. 9 odbyło się w sali sejmiku powiatowego plenarne posiedzenie zarządu głównego Związku Legionistów polskich, który odbędzie się w Warszawie dn. 3 i 4 grudnia b. r.

Przewodniczył obradom prezes Związku p. Walery Sławek. Obecni byli z zarządu głównego wiceprezes dr. Dziadosz i Starzak, członkowie: Filippek i Buczkowski, prezesi okręgowi oraz zastępcy generalnego sekretarza B. B. W. R. poseł Brzek-Osiński.

Przed porządkiem dziennym zebrani oddali hold więźniom szczygiornickim.

Następnie prezes Sławek zabrał głos i powiedział, że Marszałek Piłsudski, zatrzymując się dłużej na zagadnieniach konstytucyjnych.

Radek radzi Europie pogodzić się z Ameryką

MOSKWA 27.11. — „Izwestia” omawiając w artykule wstępnym negatywne stanowisko Ameryki w sprawie długów wojennych, dochodzą do wniosku, że kwestia długów jest zbyt potężnym orężem politycznym i gospodarczym, by Stany Zjednoczone zrezygnowały z nich bez rekompensaty, przedewszystkiem w dziedzinie rozbrojenia i spraw daleko-wschodnich, nie mówiąc już o rynkach zbytu.

Pismo kończy uwagę, że wszelkie próby obalenia ciężkich następstw wojny okazują się bezskuteczne. Negatywna odpowiedź Ameryki przesadza w znacznej mierze losy uchwał lozańskich i pogłębia istniejący chaos w świecie kapitalistycznym, zwłaszcza, że Anglia i Francja napewno nie pozostaną bierne.

Karol Radek nazywa klębką za-

gadnień dłużniczo - rozbrojenio-wych grą w 50-50, przyczem uważa niedawne walki uliczne w Genewie za groźne memento dla graczy.

Co do Niemiec, to Radek wyraża wątpliwość, czy żądają one równo-uprawnienia w zakresie zbrojeń, czy też rozbrojenia. Radek po-tem odnosi się pesymistycznie do ewentualności rekonstruowania reparacji niemieckich, twierdząc, że Niemcy nie są w stanie płacić nawet długów prywatnych, przyczem uważa możliwość zastosowania przez aliantów jakichkolwiek sank-cyj za nierealną.

W konkluzji podkreśla, że jedyną drogą jest kompromis z Ameryką, przedewszystkiem w dziedzinie rozbrojenia i uchwał konferencji ottawskiej.

Być, ale profesować

Polecenie dla delegacji japońskiej

TOKIO 27.11. — Rząd japoński kabiował do swej delegacji w Genewie by była obecna na Zgromadzeniu Ligi Narodów, ale, by sta-nowczo sprzeciwiła się zastosowa-

niu art. 15 paktu Ligi. Artykuł ten stanowi, że na ży-czenie jednej ze stron sprawa sporna w nna być przedłożona Zgromadzeniu.

Poswienienie sali „T. O. N.”



W gmachu teatru Wielkiego odbyła się onegdaj uroczystość poświęcenia sali koncertowej i lokalu Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej i Studium Operowego „T.O.N.” Na zdjęciu zaproszeni goście (od lewej) gen. Wróblewski, prof. Malinowski, wicepr. Bonczak, prezes Stankiewicz, podopieczny, prof. Wysocki.

Portret Stanisława Wyspiańskiego



Powyżej reprodukowano popiersie Stanisława Wyspiańskiego, wyrzeźbione w drzewie dętym art. rzeźbiarza Apolinarego Głowńskiego, oznaczone medalem złotym na dorocznym wystawie w Zachęcie, zakupiło Min. Oświaty. Portret ma głębokie znamiona „stylu” Wyspiańskiego — jest utrzy-

many jakoby w „języku” poety. Dodajmy, że jest to pierwsza praca mistrza Głowńskiego w technice snycerskiej — dotąd znałszy go z dzieł w brzoźnie i marmurze — z dzieł ważne pomnikowych. (Ostatnio pomnik Adama Mickiewicza w Tarnopolu).

Hold dla Wyspiańskiego w prasłarnym Krakowie

KRAKÓW, 27.11. — Tel. wł. — W przeddzień 25 rocznicy zgonu wielkiego poety Stanisława Wyspiańskiego odbyło się w Krakowie, ukochanym mieście wieszca, szereg uroczystości.

O godz. 12 w poł. w sali teatru im. Słowackiego odbyła się akademia, na której przemówił minister oświaty Jędrzejewicz.

W drugiej części akademii wystawiono „Krońka Korony Polskiej”, sztukę pióra Wyspiańskiego, napisaną pod tytułem obrazu Matejki „Ślub Jana Kazimierza”. Przed wieczorem odbył się pochód na Skałkę do grobu poety. Przebieg wczorajszych uroczystości, które rozpoczęły obchód, podajemy poniżej.

KRAKÓW, 27.11. — Główne uroczystości obchodu 25-lecia zgonu Stanisława Wyspiańskiego rozpoczęły się wczoraj o g. 9 rano na bożniostwie odprawionym w Bazylice OO. Franciszkanów.

Min. Jędrzejewicz wraz z przedstawicielami władz zajęli miejsca honorowe w prezbiterium przed wielkim ołtarzem, ponad którym w tęczu kolorów widnieć wspinały witraż Wyspiańskiego.

W nawie kościoła zgromadzili się delegacje organizacji i związków artystycznych, kulturalnych i społecznych.

Po mszy św. kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Rostworowski.

w Akademii Sztuk Pięknych

O g. 11-ej w Akademii Sztuk Pięknych odbył się w obecności m. n. Jędrzejewicza uroczysty obchód, poświęcony pamięci Wyspiańskiego, jako profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Salę ozdobił wielkim przepięknym gobelinem, osnutym na tematach „Iljady”.

Akademję zagał rektor prof. Mehoffer.

Z kolei prof. Sichulski mówił o osobistych wspomnieniach o Wyspiańskim z czasów przed jego zgonem. Prof. Frick wygłosił przemówienie na temat sceniczno-dekoracyjnej twórczości Wyspiańskiego, a na zakończenie red. Zuck-Skarszewski przedstawił w ogólnej syntezie znaczenie Wyspiańskiego dla kultury polskiej w szczególności nakreślił sylwetkę jego jako profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Po uroczystości delegacje składały wieńce w westybuli gmachu przed portretem Wyspiańskiego, wykutym w brzoźnie.

Zjazd artystów

O godz. 12.30 odbyła się uroczysta inauguracja zjazdu artystów plastyków w sali domu T-stwa Lekarskiego, w którym dekorację wnętrza wykonał Stanisław Wyspiański.

Zjazd zagał prof. Skoczylas, który oświadczył, iż radzi nad ciężkim położeniem artystów — plastyków zjazd będzie w starym Krakowie, któremu patronują duchy Matejki i Wyspiańskiego.

Mówca zakomunikował, że na 44 instytucje i związki plastyków w Polsce, bierze udział w zjeździe 39 w osobach 63 delegatów.

Do prezydium zjazdu wybrano prof. Mehoffera z Krakowa, artystę malarza Kędzińskiego z Warszawy, art. malarza Wyciołkowskiego, Najbirczyka, Slendzińskiego i Jarockiego.

Po powitaniu przez rektora Mehoffera głos zabrał min. Jędrzejewicz.

(Treść przemówienia ministra podajemy oddzielnie).

Po przemówieniu p. ministra dr. Mieczysław Treter wygłosił odczyt o twórczości Wyspiańskiego.

Wystawa prac wieszca

KRAKÓW, 27.11. — O godz. 17 odbyło się w Parcu Sztuki przy placu Szczepańskim uroczyste otwarcie wystawy dzieł Stanisława Wyspiańskiego, zorganizowanej przez T-stwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Na otwarciu obecni byli: min. Jędrzejewicz, pp. wojewoda Kwaśniewski, prez. miasta Belina Prądmowski i wiceprezydenci, d-ca OK gen. Łuczyński, gen. Kordian - Zamorski, kurator Nowicki, rektor Uniw. Jagiellońskiego Kuźnieba, rektor Akademii Sztuk Pięknych, prof. Mehoffer, konsulowie państw obcych.

Uroczystość zagał prezes T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Jarocki.

Z kolei artyści teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego odegrali pod reżyserją Józefa Karbowskiego „Wejmar” fragmenty dramatyczne napisane w języku niemieckim przez Stanisława Wyspiańskiego w r. 1904, w przekładzie na język polski A. E. Balickiego.

Skazanie dyrektorów „Oswagu” Łagodny wyrok sądu

KATOWICE, 26. 11. — Tel. wł. — Sąd okręgowy ogłosił dziś o z. 20.40 wyrok w procesie dyrektorów koncernu niemieckiego „Oswag”.

Oskarżony dr. Franciszek Ebeling został skazany na 1 i pół roku więzienia i 1.500 zł. grzywny z zaliczeniem aresztu śledczego; na zasadzie amnestji sąd darował skazanemu pół roku więzienia i grzywnę.

Osk. Józef Ogorman — na 7 miesięcy więzienia z obniżeniem wymiaru na podstawie amnestji o połowę.

Osk. Oskar Caspar — na 3 miesiące więzienia, z całkowitem zwieszeniem wykonania kary na podstawie amnestji.

Sąd w motywach wyroku uznał za okoliczność najbardziej łagodzącą dla dr. Ebelinga to, że wykonywał on polecenia przełożonych. Gdy główni bezpośredni winowajcy opuścili granice Polski, oskarżony wierny swemu pracodawcy, nie uciekł przed groźbą mu aresztowania.

Dr. Ebeling był właściwie tylko, jak to stwierdził przewodniczący trybunału, nieszczęśliwym, chociaż świadomym swej akcji, narzędziem w rękach innych. Ci nie zasiedli jeszcze na ławie oskarżonych, ale opinia publiczna wydała na nich wyrok 10-krotnie ostrzejszy, niż na Ebelinga.

W przestępstwie głównego oskarżonego sąd nie dopatrzył się oszustwa, lecz jedynie wprowadzenia władzy w błąd, co uczynił dr. Ebeling przez przedłożenie fałszywych not bankowych.

Po ogłoszeniu wyroku sąd odbył naradę w sprawie wniosku adw. Zbysławskiego o uwolnienie dr. Ebelinga za kaucją.

W tym czasie przybył do gmachu sądowego ks. Pszczyński wraz ze swym kasjerem.

Sąd postanowił zwolnić dr. Ebelinga za kaucją 100.000 zł., które natychmiast wpłacono, wobec czego skazany naddyrektor koncernu pszczyńskiego po 2 miesiącach aresztu znalazł się na wolności.

Skazanie rektora politechniki w Brunświku

BERLIN 27.11. — Tel. wł. — Przed trybunałem dyscyplinarnym sądu krajowego w Brunświku toczyła się niezwykle tajemnicza sprawa b. rektora politechniki brunświckiej dr. Schmitza.

Na wniosek prokuratora sąd nie tylko wykluczył jawność, nie dopuszczając na sprawę dziennikarzy, ale nawet odczytanie aktu oskarżenia i ogłoszenie motywów wyroku zarządził przy drzwiach zamkniętych.

W wyniku rozprawy został dr. Schmitz skazany na pozbawienie stanowiska urzędowego, przyczem przyznano mu połowę poborów.

Tajemnicza ta sprawa zastrygowała opinię publiczną Niemiec.

Francja -- Sowiety i Niemcy -- Sowiety

BERLIN, 27.11. — Tel. wł. — Dzienniki niemieckie donoszą z Moskwy, że wedle oświadczeń sowieckich kół urzędowych zawarcie francusko - sowieckiego układu o nieagresji w niczem nie naruszy stosunków niemiecko-sowieckich.

Głuche milczenie w Moskwie o Rumuni

MOSKWA 27.11. Fakt zerwania rokowań rumuńsko - sowieckich o pakt nieagresji został całkowicie przemilczany przez Moskwę.

W prasie sowieckiej nie ukazała się w tej sprawie najmniejsza choćby wzmianka lub doniesienie telegraficzne.

Płacić, czy nie płacić zastanawia się Angia

LONDYN 27.11. — Wieczorowy „Star” informuje, że w sprawie długów wojennych w tonie gabinetu brytyjskiego są dwa obozy. Licniejszy obóz, reprezentowany przedewszystkiem przez Baldwiną i Thomasa jest zwolennikiem dokonania spłaty w razie ostatecznej odmowy prolongaty ze strony Ameryki.

Drugi obóz, reprezentowany przez Chamberlaina i Simona jest przeciwny dokonaniu zapłaty i pragnie odmowy sformułowanej solidarnie i w porozumieniu z Francją. Jutro wieczorem odbędzie się nieoficjalna wstępna narada ministrów pod przewodnictwem Mac Donalda, celem rozpatrzenia projektowanej odpowiedzi, zaś w poniedziałek na oficjalnym posiedzeniu gabinetu odpowiedź brytyjska zostanie formalnie zdecydowana.

W brytyjskich kołach rządowych nota Simona sprawiła wielkie rozczarowanie, albowiem na podstawie pewnych rozmów nieobowiązu-jących przeprowadzonych z rozmaitymi reprezentantami Ameryki.

Kola rządowe W. Brytanji wyrobiły sobie pogląd, który pozwala się spodziewać bardziej przyjaznego potraktowania przez Amerykę życzeń brytyjskich.

Nagroda pokojowa Nobla bez laureatów w 1932 r.

OSLO 27.11. Komitet pokojowy przyznawać nagrody w tym roku, wej nagrody Nobla postanowił nie rezerwując ją na rok przyszły.

Inauguracja roku Akademickiego



Przez ten salę podczas wczorajszej uroczystej inauguracji roku akademickiego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W prezydium siedzi senat z rektorem Biedrzyckim i rektorem Sosnowskim na czele.

Zabójstwo studenta we Lwowie

LWÓW, 27.11. — Tel. wł. — W nocy z soboty na niedzielę dokonano zabójstwa na słuchacz Akademii Weterynaryjnej.

Sprawca, akademik narodowo-

ści-żydowski, został przez policję ujęty.

Wśród kół młodzieży panuje silne wzburzenie. Władze policyjne wydały zarządzenia, aby nie dopuścić do żadnych ekscesów.

Kredyty międzynarodowe na wielkie roboty publiczne

Liga Narodów stworzyła komitet studiów robót publicznych, który rozpatruje projekty wielkich prac inwestycyjnych w państwach, dotkniętych klęską bezrobocia.

Miedzy innymi i Polska przedstawiła szereg projektów, z których kilka, jak np. Związku Miast Polskich, zostały przez komitet zaakceptowane.

Narazie Liga Narodów nie rozważa sprawy finansowania tych projektów; ma to być zadecydowane na przyszłej światowej konferencji ekonomicznej. Kosztorys projektów zaakceptowanych przekracza 800 milionów franków szwajcarskich; w sumie tej udział polskich projektów dochodzi do 60 procentów.

Pomoc międzynarodowa na uruchomienie tych robót ma być zrealizowana w formie dogodnych pożyczek, które wszakże będą udzialem tylko na rentowne inwestycje, jak np. wodociągi, gazownie, elektrownie.

Finansiści zagraniczni, posiadający znaczne kapitały stezauryzo-

wane, już dziś interesują się powyższymi robotami publicznymi, widząc korzystną lokatę. Widzą też w tym czynnik ożywienia przemysłu zachodniego, który mógłby dostarczać Wschodowi tych fabrykatów, jakich dany kraj nie mógłby wyrobić u siebie.

W związku z tem powstaje w Paryżu syndykat francusko - angielsko - niemiecki, którego celem jest szukanie rynków zbytu dla produkcji tych trzech krajów.

Dla nas syndykatów ma mniejsze znaczenie, chodzi nam bowiem o ożywienie przemysłu przez pomoc finansową, a nie towarową, zwłaszcza, że pod względem produkcji jesteśmy prawie całkowicie samowystarczalni.

Zjazd kupców woj. warszawskiego IV Kiermasz Przedświąteczny

W lokalu Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów panował harmider. Tu my publiczności cisnęły się do kiosków, w których warszawskie i zamiejscowe firmy reklamowały swe wyroby. Nalwieksza ilość osób tłoczyła się koło kuchenki, gdzie rozdawano w małych filiżankach próbki gorącego i smacznego buljonu.

Podczas aktu otwarcia kiermaszu, dokonanego symbolicznym przecięciem wstęgi przez wiceprezesa Rady naczelnej kupiectwa polskiego p. Henryka Bruna, przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes zarządu głównego Centralnego Związku Detalicznego Kupuictwa Chrz. R. P. p. Władimir Horwath. W godzinach popołudniowych odby-

ły się obrady zjazdu, zagajone przez prezesa Rady Centr. Zw. p. Bolesława Kłobukowskiego. Omówiono sprawy likwidacji zaległości podatkowych, święcenia niedziel, godzin handlu, zysku na zbiorowych zakupach, zreferowane kolejno przez pp. magistrów praw J. Stawieckiego, sekretarza Rady Centr. Zw. D. Pintera i posła W. Mierzejewskiego.

Referaty ogólne i organizacyjne wygłosili: dyr. Instytutu Praktycznej Wiedzy Handlowej Schmidt - Madaliński i członek Zarz. gł. Centr. Zw. J. Matlański.

O godz. 22 po konferencji z wystawcami nastąpiło zamknięcie kiermaszu zjazdu.

„Sztuka jest wieczna zginąć nie może“

Na otwarciu zjazdu plastyków w Krakowie wygłosił minister W. R. O. P. p. Jędrzejewicz mowę o sytuacji artystów w dobie obecnej, o roli sztuki i jej widokach na przyszłość w Polsce.

Trzeba wyrażać powiedzieć — mówił minister — że przyszły zły czas dla ludzi sztuki i, choć rząd dokłada wszelkich starań, aby twórczość artystyczną podźwignąć, przecież wszystko czem na ten cel dysponuje, może w małej zaledwie mierze polepszyć trudną sytuację.

Ilość odbiorców sztuki zmniejszała się niesłychanie. Ilość mecenasów stopniała do zera. Nie przesadzę chyba, gdy powiem że jedynym już chyba i ostatnim mecenasem sztuki jest państwo, a ono ma znacznie skromniejsze możliwości.

Minister nie wyprowadza z tego stanu rzeczy rozpaczliwych wniosków dla

rozwoju sztuki polskiej, uważając, że losy jej są w rękach artystów. W tej pracy rząd będzie dopomagał wszędzie, gdzie to będzie możliwe.

Jestem głęboko przekonany — mówił minister — że mowa to nie tylko o własnym imieniu obecnego ministra oświaty, ale że mowa to o imieniu każdego rządu polskiego i każdego polskiego ministra oświaty.

Bo Polska jest narodem, który sztuce zawdzięcza nieporównanie więcej niż inne szczęśliwsze kraje. Sztuka ocalała naszą duszę narodową z duchu i oświeciła ciemność. Ona sprawiła, że serca ludzkie nie zastygły, że ożywione jej krwią serdeczną były całe potężne nacje życia i doczekały się dni triumfu.

Sztuka jest nam potrzebna nadal. Zauważanie jej nie skończono. Życie bez sztuki jest niemożliwością. Przyjdzie czas — wierzę — że niezadługo już twórcza praca zacznie przebudowywać Polskę.

Powstają wspaniałe gmachy, które wybuduje projektowali, zostają odsłonięte pomniki, które wy rzeźbił bóg — sztuka zapamiętała wszędzie, na placach, na ulicach, wzdłuż do domów ludowych, do gmachów szkolnych, do wsi i miast.

Dotrze do wnętrza prywatnych domów najszerszych warstw społecznych. Stanie się potrzebna, nieodzowna. Wasz dzień przyjdzie, przyjdzie napewno, bo sztuka jest wieczna i zginąć nie może!

Zwycięstwo pracowników w sporze z magistratem Lublina

LUBLIN 27.11. Sąd grodzki ogłosił wyrok w sensacyjnej sprawie pracowników umysłowych i fizycznych magistratu m. Lublina w ogólnej liczbie 160 osób, o zwrot 15 proc. dodatku komunalnego.

Sąd zasądził wypłatę na rzecz 105 pracowników umysłowych 15 proc. dodatku komunalnego za okres 3-miesięczny, wychodząc z założenia, że o zmianie wysokości uposażenia magistrat winien był powiadomić pracowników umysłowych na 3 miesiące przed zmianą.

55 skarg pracowników fizycznych sąd oddalił wobec zachowania przez magistrat 2-tygodniowego okresu wypowiedzenia.

Ogółem magistrat m. Lublina ma wypłacić swym pracownikom ponad 15.000 złotych oraz koszty sądowe po 15 zł. od osoby skarżącej.

Uratowany górnik na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 27.11. Ze Śląska Opolskiego donoszą, że akcja ratunkowa w szybie Delbrück w Zabrze, gdzie niedługo zasypanych zostało 4-oh górników, częściowo powiodła się.

Wydobyto jednego górnika, który doznał stosunkowo lekkich ran i czuje się dobrze. Ismiejcie jeszcze nadzieję, że uda się uratować drugiego z zasypanych, który od czasu do czasu daje sygnały.

Samobójstwo z samolotu

WIEDEN, 27.11. Dwudziestoletni handlowiec austriacki popełnił samobójstwo, wyskakując z samolotu, który znajdował się na wysokości 600 metrów. Ciało samobójcy znalazłono zmiażdżone na polu. W samolocie pozostawił samobójca list do rodziców, w którym prosi by zwłoki jego były spalone w krematorium.

Złoty bez zmiany przy spadku walut w Ameryce

NOWY JORK 27.11. Odmowa na odpowiedź Stanów Zjednoczonych na noty europejskie zachwiały kursami walut zagranicznych. Funt spadł w dalszym ciągu. Tak samo spadły waluty ściśle związane z funtem.

Kurs złotego natomiast pozostaje al pari. Cena pszenicy wynosi 415. Bawełna spadła o 14 punktów.

Ani mru-mru!

Doba ciżby żeńskiej połowy miasteczka El Paso

Nikt nie domyśliłby się, że najcięższy wróg płci pięknej ukrywa się w małej miejscowości stanu Texas w El Paso.

Stamtąd młota swe zatrute strzały: jest, niestety, dziennikarzem, co mu umożliwia publikowanie antysemickich poglądów.

Dotychczas mieszkanki El Paso znośły codzienne ataki miejscowego piśmiennictwa i isce angielskiej ciemności. Przyszła wszakże inkwizycja, której znieść nie mogły: „ten przeklęty skryba“ ośmielił się napisać, że niema ko-

biety, która potrafiłaby milcząc podczas dwugodzinnej partii brydża!

„Ta zniewaga krwi wymaga!“

Brydżystki postanowiły pokazać, co umieją: pod oknami redakcji i na rynku miejskim zastawiły stoły. Rozdano karty i rozpoczęła się gra.

Damy porozumiewały się na miłą. Nad stolikami i — co więcej, w całym miasteczku, unosił się anioł ciżby. Dziewczęta w szkole zasnuwały usteczka, kumosiły miły się z palcem na ustach. W ten sposób płęć pękła przetrwała całą dobę i milczeniem zmusiła do milczenia impertynentów.



Bawaria liczy 76429 km. kw. powierzchnią z 7.140.333 ludności. Austria zaś 83.999 km. kw. powierzchnią z 6.428.336 ludności. Razem państwo bawarsko-austriackie zajmowałoby 160.428 km. kw. powierzchnią i liczyłoby 13.568.669 mieszkańców, byłoby więc nieco większe od Czechosłowacji, która zajmuje 140.485 km kw. powierzchnią z 13.611.349 mieszkańców.

Ojcowie i dzieci w porażającym procesie sowieckim

MOSKWA, 27.11. W Swierdłowsku na Uralu rozpoczął się sensacyjny proces o zabójstwo 2 chłopców 13 i 9 letnich.

Dwaj ci chłopcy, należący do 2 zw. juniorów (czerwonych harcerzy) demagogowali gospodarzy ze swej wsi, m. in. własnego ojca o ukrywanie zboża i broń.

Na rozprawie starszy chłopiec świadczył przeciwko swemu ojcu, domaga-

jąc się dlań surowej kary.

Ojca skazano na zesłanie. Oburzeni tem włóczęgami, między którymi znajdowali się starsi krewni chłopców, zamordowali ich w lesie za pomocą noży.

Proces odbywa się w trybie pokazowym. Prasa sowiecka gloryfikuje zamordowanych chłopców jako „bohaterów walki klasowej“.

Gubernator -- były rewolucjonista ostatnio kupiec kolonialny

LONDYN, 27.11. Wielką sensację w kręgach politycznych wywołała nominacja nowego gubernatora Irlandzkiego.

Król na wniosek rządu irlandzkiego mianował gubernatorem Irlandii Donalda Buckle'a z zawodu kupca kolonial-

nego. Buckle brał czynny udział w walkach wojskowych Irlandii.

Jest on przyjacielem premiera irlandzkiego de Valery i uczestniczył w rewolucji irlandzkiej w r. 1916. Po rewolucji został internowany przez władze angielskie.

GIEŁDA

NOTOWANIA ZŁOTEGO

z dn. 26 b. m.

LONDYN, złoty (za 1 ft. st.) otwarcie — 28,75, zamknięcie 28,68.

NOWY JORK, 31pitykwgibmba — PRAGA, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377,37 — 379,37.

WIEDEN, złoty (za 100 złotych) 79,31 — 79,79, bank — 79,15 — 79,75.

ZURYCH, złoty (za 100 złotych) otwarcie i zamknięcie 53,30.

BERLIN, złoty (za 100 złotych) noty — 47,00 — 47,40; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,15 — 47,35.

GDANSK, złoty (za 100 złotych) 57,57 — 57,69; telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,56 — 57,68.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dn. 26-go b. m.

Dewizy

Holandja 358,50 — 258,55; Londyn 28,70 — 28,75; Nowy Jork 8,921; Szwajcaria 171,60.

Wieczorne notowania nieoficjalne.

z dn. 26 b. m.

Dof. St. Zjedn. 8,92.

Rub. zł. 4,60,25. Tendencja b. słaba. 3 proc. poź. bud. 38,25. Dolarówka 50,25. 5 pr. poź. konw. 41,50. 5 pr. poź. kol. 35,50. 6 pr. poź. dol. 53,50. 7 pr. poź. słab. 53,25. 4 pr. poź. inw. 98. 4 i pół pr. LZZ 37,25. 5 pr. LZZ m. W. 47,50. 8 pr. LZZ m. W. 56.

B. Polski 87. Lilpop 12,50. Ostrowieckie 28,50. Lombard 102.

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

ROZDZIAŁ V.

Zakołski siedział w kawiarni „Stylowej“ już godzinę.

Dwie duże sale zapamiętane były prawie zupełnie. Co kilkanaście minut wstawał od stolika i przechadzał się, rozglądał, bacznie uważał, czy mu się ktoś nie przygląda, nie czyni gestu zapraszającego do stolika.

Nie. Nie było nikogo nawet z przelotnych znajomych. Nikt też nie zwracał nań zbytniej uwagi. Przypomnił sobie, że przy tej kawiarni są jeszcze gabinety. Zaczęli zarządzać go:

— Panie, szukam tu kogoś... Na sali jakos nie widać... Czy nie wie pan — niema kogoś w gabinecie?

— Nie, proszę szanownego pana. Gabinety teraz puste co do jednego. Zawczasem przecież...

Wrócił do stolika i zażądał koniaka.

Wypił kieliszek jednym tchem i prawie natychmiast poczuł dzwienne błogie ciepło w żyłach. I jakby więcej sił.

Był wiecie wyczerpany. Umęczony. Nerwy dygotały w nim. Ten kieliszek wydał się przedziwnym balsamem.

Zażądał drugiego. Wypił równie szybko. Jeszcze nawet nie zdążył odejść od stolika.

— Niech mi pan przyniesie butelkę — zakomenderował. — Bardzo dobry koniak... Wypił jeszcze dwa. Trzeci i czwarty — już machinalnie. O, poproszę, dała zabicia czasu, czy może dlatego, że wypadło coś nie, skoro się tak długo siedzi.

Tak. Siedział już bardzo długo. Godzina dziękuję minęła dawno. Zdawał sobie z tego sprawę doskonale. Nie lubił się już, że tajemniczy nieznajomy, autor dziwnego listu z dolarami nie przyjdzie. Jeśli nawet był w umówionych godzinach — widocznie nie poznał go, lub nie zauważył.

Nie lubił się już zupełnie. Siedział poprostu dlatego, że przyszła reakcja po silnych wzruszeniach ostatnich godzin.

Żadne skarby nie wstąpiły teraz i nie wyszedł na ulicę. Poco? Tam na dworze musiałby coś postanowić. Albo tak — albo tak. Do domu wracać nie mógł. Tam mogła być już policja. Conajwyżej — w nocy lub rano. Nie! Wracać tam niewolno. Więc może znowu blać się po ulicach? Nie miał sił.

Tu jest tymczasem dobrze. Muzyka gra. Przy każdym niemal stoliku siedzi kobieta. Są ładne. Można wodzić zamglonymi, przysłanymi oczyma wokół i łowić spojrzenia. Jest lepiej, niż gdziekolwiek. Przy najmniej tymczasem. Półki tak szumiły przyjemnie w głowie zamroczonej koniakiem. Półki żadna natęczyła myśli nie przypomina tych wszystkich okropności, jakie zdarzyły się w ostatnich godzinach.

Jest tylko jedno nieprzyjemne, może nawet groźne.

Gdyby ktoś znajomy wszedł na salę. Ktoś z magistratu. Tam napewno rozeszła się już niepokojąca wieść o nieusprawiedliwionym zniknięciu pana Zakołskiego. Zniknięciu jego szanownej osoby i... 30 tysięcy złotych.

Taki Jakikolwiek spotkanie tego rodzaju mogło się skończyć fatalnie.

Niepokojąca myśl o tem snuła się leniwie po półkolumnie, a przemieszczonym mózgu. Ale nawet groźba taka ginęła we mgłę alkoholowego znieczulenia. Nie była dość silna i wyraźna, aby znieść Zakołskiego do opuszczenia lokalu, gdzie może było niebezpiecznie, ale było dobrze. Bardzo dobrze.

Nachylił się kelner. Dyskretnie położył na stole, ku małej karteczce.

Zakołski drgnął. Czyżby?... Więc jednak jest ten tajemniczy pocieszyciel?

— To od tej pani, blondynki, która siedzi na kanapie pod oknem — kelner rozwił nadzieję. Zakołski spojrzął we wskazanym kierunku. Uśmiechała się doń dziewczyna młoda. Dziecko prawie. Ładna. Może nawet nie taka ładna, ile rozkosznie wdzięczna, miła.

Kilka miesięcy „przepuszczenia“ spadku po wujku nauczyły Zakołskiego manier „złotego młodzińca“ z nocnych lokali. Był zresztą zawsze dumny z powodzenia u kobiet. Był szarmantem uprzejmym dla każdej która go obdarzyła względami.

— No, dobrze — mruknął do kelnera. Niech pan zaprowadzi te damy do któregoś z gabinetów.

Widział potem, jak wstawała. Jak wychodziła z czarującym uśmiechem. Zdążył nawet obejrzeć ją od stóp do głowy i stwierdzić, że jest bardzo, bardzo dobrze zbudowana.

Ale... Ale żałował raczej tego zaproszenia, był zmęczony. Ani mu w głowie było „wyglądać się“ przed jakąś kokietką.

Leniwie zadzwonił w kieliszek. Zapłacił. Przebiegł przy tej okazji pieniądze i stwierdził, że ma prawie czterysta złotych.

Teraz mu przyszła myśl:

— Ach, dobrze... To wystarczy, żeby się dobrze urządzić, zabawić ostatni raz i — skończyć to wszystko...

Wstał i ruszył przez korytarz gabinetów.

Dziewczyna była ładna. Jakże prześliczna miała oczy. Duże i ogromne dziecięce. Bawiła się też, jak dziecko. Szampań wprawił ją w pyszny humor. Mówiła do Zakołskiego „wujku“.

To mu coś przypominało, rozkładało go. Mówił:

— Dostaniesz od wujka wszystko, co wujcio

będzie miał. W testamentie. Dostaniesz spadek, tylko pamiętaj, żebyś go nie zmarnowała. Żebyś go nie przegrała w karty, albo nie przepięła, albo...

— Co też wujcio wygaduje. W karty nie gram, a jak piję, to za cudze pieniądze.

— No więc wszystko jedno — na pożyczochy wydasz. Jeden diabeł!... Jednym słowem na gwałtu. A ja ci mówię, że wprawdzie pieniądze to „fiu-me“, nie ma wam, ale jak go niema, kiedy trzeba, to dla człowieka śmierć i koniec...

Przytulił ją do siebie. Pocałował w czoło, jak dobry ojciec córkę. Ale gdy poczuł w dłoniach jej młode, jedne ciało, gdy wprawnym ruchem kokotki zarzuciła mu rozkane tydki na kolana — przechylił jej głowę i wpół się w ukamienowane usta.

Całował długo. Chwytał rozpalonymi wargami. Policzki oczy, szyję...

Pomogła. Rozpięła bluzkę. Mógł teraz błędnie rozpragnionymi ustami po jej ramionach, piersiach. Trwało to długo chwile.

Zerwała się nagle. Szybko obciągnęła na siebie sukienkę. Ściągnęła bluzeczkę...

Ktoś pukał do gabinetu.

— Czego tam? — warknął Zakołski, jak rozjuszony zwierzę.

Na prógu stanął kelner.

— Najuprzejmiej przepraszam szanownego pana... Jest list do pana... Taki pan z czarnym wąsikiem oddał mi i powiedział, że to bardzo pilne.

Zakołski rozchmurzył się... Przyczesał ręką włosy. Nagle przypomniał sobie coś. Zanepokoił

— Cywilny pan czy w mundurze?

— Cywilny.

— Dawaj ten list!

Na kawiarnianej serwetce Zakołski przeczytał ołówkiem pisane słowa.

Groźny bandyta aresztowany na ulicy

WARSZAWA, 27. 11.

Na ulicy Miłej patrol policyjny zauważył jakiegoś mężczyznę, który w sposób wyjątkowo niegrzeczny zachowywał się pod względem.

Nieznajomy odprowadzony do urzędu śledczego, podał się za Mordkę Cweikopla, białarza. Przed 16 laty wyemigrował on z zagranicy; bawił we Francji, Belgii i w Niemczech. Powrócił do kraju z powodu panującego wszędzie kryzysu i braku pracy.

Mimo tego oświadczenia Cweikopla zatrzymano i poczęto sprawę z jego przeszłości. Okazało się, że był on nader bogatym. Cweikopf był karany w Paryżu za napady, włamania i kradzieże. Do kraju powrócił przez „zieloną granicę”.

Rozwiniął w Warszawie ożywo na działalność... bandycką. Stał na czele bandy, przyczem ustawicznie zmieniał ludzi. Dziełem Cweikopla był napad na Abrahama Heifera (Elektoralna 39) w dniu 23 grudnia 1931 r. Później w dniu 7 maja 1932 r. urządził on napad na Chłap Kuterę (Targowa 36), następnie w dniu 3 czerwca 1932 na starego lichwiarza Majera Szapiro (Pańska 69), wreszcie w dniu 19 września na Herszla Dziedzica (Targowa 49).

Wspólników jego policja zdolała aresztować. Cweikopf jednak zaw sze potrafił się ukryć. Nie obawiał się on „wyspania” ze strony wspólników, gdyż nie wyjawiał im nigdy swego nazwiska i szybko się ich pozbywał.



Członkowie komitetu pomocy dla szczypiorników z Katisza w czasie wizyty w obozie, pod eskortą niemieckiego żołnierza. Wśród pań ks. kapłan Ciepluch i kapitan Tomaszewski.

Z dni męczeńskiej chwały w Szczypiornie

Wczoraj nastąpiło uroczyste przeniesienie do specjalnego mauzoleum w Katiszu śmiertelnych szczątków tych legionistów, którzy zmarli za drutami niemieckie go obozu jeńców w Szczypiornie.

Szczypiorno stanowi jedną z najdumniejszych kart naszej o statniej walki wyzwolenczej i po zostanie na zawsze symbolem nie ugiętego hartu polskiego ducha.

Gdy nad krajem ciążyła twar da ręka okupanta — żołnierz polski jeden wierzył niezłomnie, że do prawdziwej wolności idzie się jedynie drogą męstwa i ofiarności.

Legiony odmówiły złożenia przysięgi Beselerowi. Okupant od powiedział terrorem. Piłsudski, porwany ze stolicy, wywieziony został węgłami Niemiec. A żołnierze jego, odarci z szlif, poszli za dru ty obozów w Beniaminowie i Szczypiornie.

Gehenna Szczypiorna czeka jeszcze swego dziejopisa. Ziem ianki przegniły i pełne roba ctwą. Wielomiesięczny głód. Rza dy brutalne, cyniczne w swym w rafinowanym okrucieństwie. Jed nak żołnierz trwał niezłomnie, bo i w tej przymusowej, bezbronnej bezczynności widzi dalszy ciąg wiernej służby, bo wie, że swa postawą budzi ducha oporu w społeczeństwie.

Jeńcy Szczypiorna z pogardą i godnością znosili szykany i re presje władz obozowych. Bez

plaszczy i koców, w drewnia nych sobotach zamiast obuwia, w strzępach mundurów i bielizny,

wiecznie głodni — nie przestawali być zwanym oddziałem żołnier skim. Mieli tu swych legionowych dowódców, całą hierarchię i tok służby wojskowej z własnymi roz kazami dziennymi, normującymi życie wewnętrzne obozu.

Represje niemieckie czyniły po ważne szczyrby w tym rycerskim zespole. Kilkunastu oficerów le gionowych, którzy przedostali się potajemnie do Szczypiorna, by dźwignąć los szeregowych, wywie ziono do Niemiec, do Havelber au i Rastattu. Lecz obóz szczypi ornicki trwał w dalszym ciągu w swej nieugiętości, tętnił buj nem życiem — i czekał z zaciśniętymi zębami na chwilę odwetu i ostatecznej z wrogiem roz prawy.

Nie doczekali tej chwili ci z po śród jeńców Szczypiorna, których zmogła niedola obozu i których pamięci oddajemy dziś cześć na grobną.

WÓDKA STANIAŁA

Pan Zygmunt Konewka zała ny w kij, chwilejąc się na nogach wraca do domu. Na rogu ulicy zwraca się do dorożkarza:

— Pa... panie sąłata, która godzina jest właściwie?
— Czwartą — odpowiada do rożkarz.
— Czwartą, aha, czwartą w dzień, czy w nocy?
— W nocy, nie widzi pan?
— Aha, racja czwartą w no cy, a czy dziś, czy jutro? (a)

Ze wspomnień szczypiorników

Wzruszające w swej prostocie i szczerości zapiski żołnierskie z obozu jeńców... Nie są to uwagi i spostrzeżenia dowódców, ludzi, przywykłych rozkazy wać i obejmować szersze horyzonty — a pamiętniki szeregowców, opisujące szarzyne dnia codziennego, przyziem ne troski i radości.

Lecz jakże do głębi prześlą te do kumenty minionych dni, te opisy ostat nich męczenników idei wolności, tuż przed jej zabłyśnięciem!

Z dwutomowej publikacji „Za kratami więzień i drutami obozów” podaje my kilka charakterystycznych zwię zzeń jeńców z Szczypiorna.

Głód...

15 lipca

Na śniadanie dostaliśmy jeden chleb na sześciu i kawę... Ja dojad am trochę ze swoich zapasów. Trochę dzieli się z Wilusiem i Jan kowskim. Poprowadzono nas do odzyskania i dezynfekcji. Musiałem dać wszystko; nawet mój chleb i słone nie zdecydowałem, ale to nie nie szkodzi, bo się odświeżyło. Ostrzygli i ogolili nas zupełnie, do słownie — wszędzie. Potem popro wadzili do baraków, dali koca, mis ki i sienniki. Po obiedzie rozłożyli my się w barakach. Baraki na 50 ludzi. Na kolację dostaliśmy kartofi li z lupinami, nie mogłem tego jeść

16 lipca.

Rano wszyscy budzą się z nadzie

Śmierć...

Zaraz w początkach naszego po bytu w Szczypiornie umarło kilku żołnierzy. Szczupła gromadka ko legów odprowadziła nieboszczy ków pod eskortą na cmentarz wojskowy.

Ostatniej postugi udzielał ksiądz ze Skalmierzyca. Żołnierzy naszych grzebano w rozmaitych miejscach cmentarza. Zwrócono się tedy do księdza, aby wyjednał u Niemców wyznaczenie jakiegoś oddzielnego kacka na cmentarzu dla naszych

żołnierzy, by ich razem grzebano. Już po następnym pogrzebie ksiądz mógł się pochwalić odniesio nym sukcesem i z uradowaną twa rzą oświadczył swoją gwara poz nańska:

— No, więc to już mom obieca ne, że ten placzyk będzie ino dla was.

„Placyk” ten mógł być pośmiert nem schronieniem co najmniej dla tysiąca osób.

Wacław Kobylecki

A jednak...

Warunki egzystencji w obozie Szczypiorna były nader niekorzyst ne, daleko gorsze niż w innych obozach dla jeńców wojennych, po nieważ Szczypiorna była właści wie obozem kwarantannowym, obli czonym na krótki pobyt jeńców.

Drewniane kryte baraki, nadawały się do użytku jedynie w ciągu let nych miesięcy. Olbrzymi kompleks tych baraków rozdzielały druty kol czaste na niewielkie kompleksy, t. zw. „bloki”, liczące po kilka budyn ków. W całym obozie, mieszczą cym kilkanaście tysięcy jeńców, przeważnie rosyjskich, oddzielone dla legionistów 8 „bloków”. Zgro madzono tu nas około 4000.

Troska nasza było urządzić ży cie żołnierza tak, by nie uronił nic ze swego wojskowego ducha i hu moru. Zależało przede wszystkim

utrzymać karność i spoistość gro mady.

Zaraz więc po przybyciu do obo zu zostaje komendantem kpt. Tes saro-Zosik, jako najstarszy ranga oficer.

Od pierwszego dnia pobytu ko mendant wydawał rozkazy dzien ne, odczytywane na zbiórze.

Dażąc do ujęcia w swoje ręce ca łości życia obozowego, stworzono komitet gospodarczy, który zajął się kuchnią obozową; uruchomiono pocztę, izbę chorych, stworzono kursa matematyczne, kursa dla analfa betów, naukę języków, stenografii, warsztaty rzemieślnicze i artystycz ne. Organizowano chóry, przedsta wienia amatorskie, kursy gimnastyczne, koncerty... Powstał rów nież sad obozowy i kasa zapomogowa...

Mieczysław Naramowski.

Związek trzech... aferyzistów

zamknęli w areszcie

WARSZAWA, 27. 11.

Zrzeszenie oficerów emerytów i in walców wojennych (Krucza 8), zwró ciło się do władz ze skargą, że trzech wydaleni członkowie zrzeszenia założyli nowy związek pod nazwą „Zrzeszenie oficerów rezerwy i inwalidów” (Wilcza 23) i działalnością swą szko dzą dobrej sławie legalnego związku.

Policja zainteresowała się nowym „zrzeszeniem”.

Okazało się, że składa się ono sto lat nie z trzech osób. Prezesem był Edmund Lubański (Marszałkowska 81-a), skarbnikiem Mikołaj Sobolewski (Wil cza 23) oraz sekretarzem i inkasentem Tadeusz Kozłowski (Marszałkow ska 131). Więcej członków „zrzesze nie” nie posiadało.

„Zrzeszenie” było nie zarejestrowa ne, a działalność jego polegała na wy żądaniu od osób prywatnych i insty tucyj pieniędzy, oraz na zbieraniu o głoszeń do niewychodzącego pisma „Tętno Polski”.

„Zrzeszenie” posiadało dwu akwizy torów: Władysława Różyckiego (Złota 32) i Aleksandra Kubkę (kolonia Gór ce). Zanim któryś z akwizytorów zło żył komuś wizytę, dla podkreślenia ważności tej wizyty, uprzednio telefo nował „w imieniu pana pułkownika Lu bańskiego”...

Temu oryginalnemu „związkowi trzech” powodziło się wcale nieźle. Za chęci powołaniem rozesłali nawet swoich agentów do Łodzi, Krakowa i Łwowa.

Nie zdają oni rozwinąć „owocnej dzia łalności”, gdyż całe „zrzeszenie” łąc znie z warszawskimi akwizytorami za mknęto wczoraj w areszcie.



Legioniści w Szczypiornie zajmują się ogrodnictwem i przyozdabiali kwiatami przestrzeń między barakami, a zasiekami z drutu, otaczającymi obóz jeńców

Co wróżą gwiazdy na dzień 28 listopada?

Wieczór przyniesie lepszą passę



Ranek, jednakże, zwłaszcza wczesny — bynajmniej nie przed stawia się zachęca jąco. Wczesne go dziny ranne mogą nas bowiem narazić na niepokole, po drażnienia, spory i bynajmniej nie nadają się do wyruszenia w podróż, co do rezultatów której nie mamy dostatecznej pewności. Nie jest to również odpowiednia pora do prowadzenia dy skusji lub sporów, które mogą wów czas przybrać niepożądaną ostrość.

Jeszcze i około godz. 9-jej da się od czuwać gorszą passę, która może nam przynieść rozwianie złudzeń, rozczaro wania lub zawody albo też wprowadzić nas w zetknięcie z osobami nie zasła gującymi na zaufanie, które mogą wów czas przybrać niepożądaną ostrość.

Obietnice dokonane dzisiejszego ran ka — nie zostaną dotzymane.

Jeszcze jednak między godz. 17-tą i 19-tą a również i około godz. 20-jej możemy być narażeni na jakieś nieporo zumienia z osobami płci odmiennej, przeżywać drobne przykrości lub klo poty i dopiero po godz. 20-jej możemy oczekiwać zmian na lepsze.

Później, około południa, sytuacja ule gnie poprawić i wówczas możemy prze żywać momenty, w związku z nowymi znajomościami, załatwianiem spraw fi nansowych lub zaprowadzaniem zmian.

Daleko dziś urodzone — niezwykle ruchliwe, inteligentne, uzdolnione

wszelkoniem — okaże przyjemnie du ża intuicja i zręczność w dosłowywaniu się. Może mu się powieść w związku z radem, kinem, lotnictwem lub wyma łkami.

W kawiarni przy stoliku zawzięta dyskusja. Grubsze ryby nielegalnego totalizatora. Bookmacherzy. Dzięki uprzejmemu pośrednictwu wdaje się z jednym z nich w rozmowę. Pytam, jak wygląda bilans obecnie ukończone go sezonu.

Macha niedbale ręką:

— Nie był wcale zły, odpowiada. Grunt, że nie było wiele biegów kombinowanych bez naszego udziału. Jedynie biegi prywatnie robione przez żokielki kładą nas na łopatki. Ale w tym sezonie było zupełnie dobrze.

Prywatni bookmacherzy są zjawis kiem znanym w całym świecie, gdzie tylko istnieją wyścigi konne. Jak wy gląda technika prywatnych zakładów? Ze względu na ogromne prześladowa

nia władz bezpieczeństwa, prywatni bookmacherzy nie pokazują się wcale na torze. Zresztą tam ich nawet nie wpuszczają.

Przez czas wyścigów siedzą sobie spokojnie w kawiarni i przyjmują za kłady. Telefon jest wówczas obłożo ny, bowiem po każdym biegu specjał ni wysłannicy komunikują rezultaty.

Z okna na Polnę

Istnieje jeszcze inny sposób. Wyjmu je się pokój na ul. Polnej, naprze ciwko wyścigów. Przy pomocy lornetki widzi się wszystko.

A żeby się nie nudziło w długich przerwach, zabiera się chętnych gości do grania i urządzić prócz tego małą ruletkę, albo „chemin de fer’a”. Łączą się w ten sposób przyjemne z poży teczne. Kto nie przegra w totka, ten się zgra w karty.

Do małego stolika podchodzi jęgo mość z czarną brodą, w okularach. Jakaś wybitniejsza osobistość tutej szego świata, bowiem ze wszystkich stron sypią się ukłony i przywitania.

— Dzień dobry, doktorze. Chodźno doktor do nas, słyszę naraz z paru miejsc. Doktor? Medycyny, czy filo zofji. Ma minę uczzonego. Zasięgam informacji. „Doktor” okazuje się by łym właścicielem szynku, a obecnie dobrze płatnym doradcą bookmachie rów. Jego obowiązkiem jest prowa dzić specjalny wywiad na stalnie wy ścigowe i wszelkie możliwe żokielskie kombinacje. Szef wywiadu jest do brze płatny. Oszczędził bookmacher om wiele pieniędzy. Cieszy się prócz tego szacunkiem.

Naganianie

Przez salę przesuwają się dwu przy zwolice ubranych dżentelmenów. Na ganianie do gry w karty i ruletki.

Widocznie stworzyła się gdzieś partja i potrzeba partnerów. Mają wpraw nie oko, znają wszystkich gości, wiedzą, kto ma pieniądze i kto może być klien tem. Ruleta wyszła trochę z mody. Za wiele kłopotu z przyborami i łat wości wpadnięcia. Zato kwitną karty. 9-tka i 21 tak zwane „oko”. (Wielkie pole do pokazania zręczności rąk i różnych cudów.)

W kacie odbywa się jakaś tajemni cza rozmowa. Gestykulacja, wymio wanie z kieszeni jakichś przedmio tów. To praciują „lombardziarze”. Ka żdy przedmiot złoty, każdy drogi ka miień można u nich spieniężyć. Co prawda za stosunkowo niską cenę. Ale zato bez żadnych niepotrzebnych pytań o nazwisko i dokumenty. Za złote przedmioty można osiągnąć 70% wartości. Za inne rzeczy znacznie mniej. Trudności techniczne.

„Sędzia”

W pokoiku na lewo przy kawie czarnej i syfonie wody siedzi godny starzec. Długa siwa broda, okulary, szczupły, wygląda na profesora. Cała postać nakazuje szacunek i tchnie au torytetem. Dostojny starzec jest w rzeczywistości sędzią. Coprawda nie sędzią w znaczeniu ogólnie polmowa nem. Właściciel pokaznej brody jest najwyższą instancją kombinatorskiej „dintoiry” zwanej inaczej „boruta”.

W każdym wypadku jakiegokolwiek zatargu między kombinatorami jest on bezsporna instancja rozstrzygająca sprawę. Od jego decyzji niema do wołania. Przy każdej „kwestji” do toczącej gry w bilard, albo domino, jest wzywany dla wydania sądu. Po biera za to natychmiast pewną opłatę. Ma uchlany majątek. Prywatnie sta nowisko „sędziego” daje dobre do chody.

RADJO WARSZAWSKIE

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Kra kowa.
12.10: Płyty.

15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Pły ty.
16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt „Symbolika i aktualność” „Wyzwolenia”.
17: Muzyka lekka i taneczna.
18: Koncert solistów.
19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: „Na widnokręgu”.
20: „Książę Nancy” — operetka w 3-ich aktach Fr. Lehara.
22: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Muzyka taneczna.
23: Muzyka taneczna.

SYLLOGIZM



— Kto jest pijany, ten nie zda je sobie sprawy z tego, że jest pijany. A więc ja nie jestem pi jany.

Z Teatru Letniego w stolicy



Zabawna scena z aktu III „Podróż poślubnej pana dyrektora” J. A. Herza. Jarszewska — Orwid — Smosarska — Korzeńska — Grabowski.

Akt erekcyjny pomnika Lotnika



Omgadaj odbyła się uroczystość umieszczenia aktu erekcyjnego w świątę pomnika Lotnika w obecności (od lewej) dyr. Kultima, prez. Stomilskiego, gen. Fabrycego, pikt. Strzemińskiego, sen. Ewarta, prof. Witkiga i in. W momencie poświęcania obecni przyglądali się umieszczaniu aktu.

Stanisław Wyspiański — poeta państwowości polskiej

W szary, ponury dzień listopadowy r. 1907 zgasł przedwcześnie St. Wyspiański. Śmierć jego odczuł współczesni jako straszną klęskę. Lecz pozostało jego magiczne słowo, co budziło w duszach gnusnych i przebiegłych, a w duszach czystych i walecznych, w imię którego walczyli o Polskę Niepodległą. Nawet „wyszcig pracy” dni naszych odpowiada ideowo programowi Konrada z „Wyzwolenia”, wyrażającego zwycięsko Geniuszowi z ręki czarę odurzającą Naród.

Spuszczając Wyspiańskiego z dzieł swoimi ogromem i wszechstronnością. Był poetą, malarzem, grafikiem, reżyserem, tłumaczem, krytykiem i poniekąd naukowym badaczem przeszłości narodowej. Syn rzeźbiarza, urodzony w historycznym domu Długosza (1869 r.), wychowany w podniosłej atmosferze patriotycznej w domu wujostwa p.p. Stankiewiczów, uczeń i przyjaciel Matejki, rozmiłowany w Wawelu i zabytkach historycznych Krakowa, wsluchany w szpizowy rytm Zygmunta — w którego dźwiękach słyszał proroczo: „Narodzie... wróże, zmartwychwstań!” — już w dzieciństwie i wczesnej młodości zapowiadał nadzieje, które w ciągu swego krótkiego życia spełnił stokrotnie.

Jako malarz, niedoceniony przez współczesnych, okazał się pionierem nowych prądów w sztuce. W obrazach główek dziecięcych chodziło mu przede wszystkim o wyraz. Malował pozatem z upodobaniem niepozerne kwiatki i rośliny np. blawatki i osty, rosnące przydrożnie; zdołał niemi szczerze książki swoje i obce. Odtwarzał na swój sposób bohaterów greckich. Lecz głównie zasłynął jako twórca wspaniałych witraży św. Salomei, św. Franciszka i majestatycznego, pełnego grozy Boga-Ojca, znajdujących się w kościele O.O. Franciszkanów w Krakowie. Projekty witraży Kazimierza W. i Stanisława i Henryka Pobożnego prowadzą już do twórczości literackiej, gdyż owiane są poezją.

A twórczość literacka poety jest jeszcze bardziej różnorodna: ogarnia nie tylko przeszłość bliższą i dalszą, lecz obejmuje również teraźniejszość, sięgając nawet w przyszłość; zawiera obok wątków polskich motywów starogreckie. Współtwórca „Młodej Polski” — jest poetą jej najpełniejszym wyrazicielem, a zarazem przeciwnikiem. On jeden z całej plejady autorów zdobył się na rzeczową krytykę jalo-wego dekadentyzmu i chorobliwej nastrojowości („Warszawianka”, „Wesele”, „Wyzwolenie”). Wierny hasłu: „idę, by walić młotem” burzył Polskę niewolną i prowadził do Państwa Niepodległego. W przeszłości dostrzegał mnóstwo wad i braków („Kazimierz Wielki”, „Warszawianka”, „Noc Listopadowa”, „Wesele”, „Wyzwolenie” i in.), choć nie tail jej stron świetlnych („Zygmunt August”); teraźniejszość odzierał niemilosiernie z jej szat odświętnych, ukazując szarą codzienność, daleką od wzniosłości i gło-szonych pompatycznych hasel („Wesele”, „Wyzwolenie”). Jedynie w ludzie widział zdrowe ziarno

piastowe, obfitą siebie przyszłości, ujemnie natomiast oceniał rolę szlachty, która w swych rządach zatraciła potęgę państwową i godność narodową (Rozmowa z Parvum, „Nowa Reforma”, 1907, „Wesele”). Bezlitośnie degradował rolę romantyzmu, wykazując jego zębne skutki w życiu (dramaty o powstaniu list, „Legion”). Był poetą państwowości pol-

skiej. Wróg blagi i frazesu chłostał krzykaczy i demagogów i dlatego kazał cisnąć Kazimierzowi W. młot w piersi mówcy. „Myśleć nad Polską i Słowiańszczyzną i snuć ją w mgłach oparych z łak... to jest Nic”. „Polak jest tylko od tego, żeby siedział w swoim kącie... i Był”. „Naród ma prawo istnieć tylko jako państwo”. Tę prawdę naturalną, a tak niesłycha-

nie doniosła w swej prostocie rozumie dopiero dzisiejsze pokolenie, żyjące na wolnej ziemi polskiej. Niechaj więc wczytuje się z zapalem w karty nieśmiertelnego dzieła, a w ten sposób najlepiej i najtrwalej uczci pamięć wieszczą, godnego stanąć obok wielkich wieszczów epoki romantycznej.

Dr. S. Seidler.

Ku czci Stanisława Wyspiańskiego

Przypadająca w dniu dzisiejszym 25-ta rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego obchodzona będzie w Białymstoku w stosunkowo skromnych ramach. W środę, dn. 30 b.m., wygłoszone zostaną w M.U.P. odczyty, poświęcone twórczości wielkiego artysty i malarza. Godz. 7-8 wiecz. — „Wyspiański jako artysta malarz” (z przezrocami), prelegent-prof. J. Blicharski; godz. 8-9 wiecz. „Wy-

spiański jako piewca państwowości Polski” — prelegent — dr. S. Seidler. W niedzielę, dn. 4 grudnia, zespół teatru objazdowego odegra w teatrze „Palace” sztukę Stanisława Wyspiańskiego „Sędziowie” oraz kilka obrazów z „Nocy Listopadowej”. Poza tym koło Miłośników Historii, Literatury i Sztuki zorganizuje w połowie grudnia wieczór, poświęcony twórczości Wyspiańskiego.

Z dużym zadowoleniem zanotować wypada, że miasteczko Knyszyn, które ostatnio wykazuje bardzo ożywioną działalność na polu oświaty i kultury, przygotowuje się do uroczystego obchodu ku czci Wyspiańskiego. W niedzielę, dn. 4 grudnia, odbędzie się w sali miejscowej szkoły powszechnej akademja, na której referat, poświęcony twórczości Wyspiańskiego, wygłosi p. prof. Echeński. Następnie p. Stanisława Poloniska odpowie kilka klasycznych utworów, poczem odegrany będzie dyalog z „Wesela” (rozmowa Wernyory z Gospodarzem). Uroczystość zakończy się utworami Wyspiańskiego w wykonaniu chóru.

OFIARY

Kierownictwo fabryki dykt klejonych E. Hasbach, dzierżawionej przez administrację lasów państwowych Białostok-Dojlidy, wpłaciło do administracji naszego pisma kolejną ofiarę na rzecz bezrobotnych w sumie 35 zł. 43 gr., zebraną w drodze dobro-wolnej składki przez urzędników i robotników fabryki. Nr. E. 2026/32.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) na żądanie adwokata Romana Różańskiego p.n. Maksymiliana-Feliksa Walewskiego ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1932 r. od godziny 10-jej rano w Białymstoku w kolonii Zaczisze w mieszkaniu Anastazji Drużyłowskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację urządzenia mieszkaniowego ocenionego na 1745 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji. Białystok, dn. 26.XI 1932 r.

Komornik (—) Podbielski.

APOLLO Poc. 6, 8, 10 wiecz.

Arcydzieło filmowe słynnego reżysera

K. GERNONA

ZATRUTE DUSZE

„MODERN” Poc. 5³⁰

Ulubieniec całego świata

FLIP I FLAP

MEŻOWIE I ŻONY

NA SCENIE WYSTĘPY ARTYSTÓW

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skrone

Przyjmuje od godz. 9-1-ej i od 4-7-ej

BIAŁYSTOK

Kilińskiego 8 Telefon. 9-81.

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i narządów

Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8

Białystok, ul. Kilińskiego 11

Telefon Nr. 6-06.

Rozpoczyna się pogrom lichwiarzy na wsi

Jak wiadomo, w wykonaniu rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dn. 23 sierpnia b. r. utworzone zostały ostatnio na terenie każdego powiatowego związku komunalnego w naszym województwie urzędy rozjemcze, powołane do rozszadania sporów o długie pieniężne między drobnymi rolnikami i ich wierzycielami celem uwolnienia rolników od niesprawiedliwych lub nadmiernych ciężarów, wynikających z tytułu zaciągniętych pożyczek. Urzędy rozjemcze powołane zostały do stosowania w życiu postanowień, które wprowadziła nowa ustawa o walce z lichwą. Mają uwolnić drobnego rolnika z rąk lichwiarzy, duszących go niemilosiernie. Urzędy rozjemcze, których terenem działania jest powiat, a siedzibą miasto powiatowe—już pracują. Dn. 9 grudnia odbędzie się w Białymstoku posiedzenie tutejszego urzędu, który rozpatrzy pierwszych dziesięć

Matematyka w wychowaniu obywatelsko-państwowym

Na zebraniu Koła nauczycieli matematyki szkół białostockich, omówiona została sprawa wychowania obywatelsko-państwowego przez nauczanie matematyki. Referaty wygłosili pp. St. Gosiewski, N. Szyfper, int. Einhorn, dyr. Golde i dr. S. Stecler. W dyskusji nad referatami wziął udział okręgowy wizytator szkół średnich, p. Stanisław Karaskiewicz, dorzucając dużo cennych uwag.

Stwierdzono, że matematyka, jako nauka, wymagająca dokładnego i ścisłego rozumowania, sama przez się posiada pierwszorzędne walory wychowawcze. Poza tym przez umiejętne dobór zadań, zaczerpniętych z życia rzeczywistego, można wyrobić w uczniach poczucie dumy z przynależności do własnego państwa oraz zainteresowanie się sprawami państwowymi i społecznymi. Zebrany materiał przekazano komisji, do której wchodził wszyscy referenci oraz prezydent miasta. Komisja zestawia ten materiał i uzupełni go, a następnie poda wszystkim nauczycielom do wykorzystania. Po-siedzenie komisji odbędzie się w czwartek 2 grudnia.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.

Porady dla matek karmiących.

Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.

Kobięce, akuszeria. Porady dla ciężarn.

Główna, weneryczna. Analizy. Rentgen.

Gabinet dentystyczny. Lampa kwarcowa.

Diatermia. Elektryzacja.

spraw. Ogółem wpłynęło do tychczas zgórą 50 skarg na lichwę pieniężną, które dają obraz potwornego wprost wy-zysku dłużników na wsi.

Zapoznajmy się z niektórymi sprawami. Mieszkaniec Bogusze-wa, Józef Choma, jest obdzierany przez dwu lichwiarzy:

W rocznicę powstania listopadowego

Jutro, dn. 29 b.m., w rocznicę wybuchu powstania listopadowego odbędzie się o godz. 6-jej wiecz. w „ognisku” kolejowem

Obrazy nad sprawą zadłużenia małej własności rolnej

Pod przewodnictwem p. wice-wojewody Michałowskiego odbył się w urzędzie wojewódzkim zjazd przewodniczących urzędów rozjemczych do spraw zadłużenia małej własności rolnej oraz kierowników i sekretarzy powiatowych biur do spraw finansowo-rolnych. W zjeździe brał udział delegat ministerstwa rolnictwa, p. Rusinek.

Przedmiotem obrad była interpretacja ustawy o urzędach rozjemczych i ustawy o walce z lichwą pieniężną.

Nagły zgon na ulicy

Wczoraj zmarł nagle na ulicy Serwitutowej, 40-letni kelner Szwarc, zamieszkały przy ul. Wiejskiej. Przyczyną śmierci był atak gruźlicy gardła, na którą Szwarc chorował oddawna,

Aleksandra Kochańskiego z Nowin gm. Obrubniki, któremu wystawił weksel na dwukrotnie wyższą sumę, niż pożyczona i płacił 5% miesięcznie, oraz przez Magnuszewskiego Antoniego z Dziekoń gm. Knyszyn (też 5% miesięcznie). Jeszcze bezwzględniejszym

uroczysta akademja z programem następującym:

Okolicznościowe przemówienie wygłosi p. J. Szwanter. Następnie odbędzie się koncert, w którym udział wezmą: p. Z. Stermińska, p. J. Winicka, p. Fr. Kulesza i p. Czaja, poczem zespół sekcji widowiskowej „ogniska” odegra sztukę p. t. „Carscy bohaterowie”. W przerwach będzie przygrywać orkiestra „ogniska” kolejowego.

Napad na tle politycznym

Jak donoszą z Grajewa, dn. 25 b. m. około godz. 10 wiecz. napadnięty został na ulicy sekretarz powiatowej rady B.B. W.R. p. Stefan Sleszyński. Napastnicy w liczbie trzech usiłovali go pobić, lecz na szczęście alarm zbiegli. Policja wysłała napastników i w krótkim czasie po napadzie aresztowała ich. Napad ma tło polityczne i spowodowany został przez O.W.P.

Popierajcie P. C. K.

APOLLO

• • DZIŚ WIELKA PREMIERA • •

Początki: 6, 8 i 10 wiecz. Mimo wielkich kosztów ceny miejsc od 75 groszy (wraz z dodatkami)

Arcydzieło filmowe słynnego reżysera K. GERNONA

ZATRUTE DUSZE

Upadek, gehenna i wyzwolenie opętanej kobiety

Błyskawiczna akcja rozgrywa się: w wytwórnych salonach, w tajemniczych spelunkach, na luksusowych parowcach, na olbrzymich płotowcach

W HAMBURGU, PARYŻU I LIZBONIE

W rolach głównych wybitni artyści francuscy

JEAN MURAT DANIELA PAROLA PIOTR LORRE

na piękniejszą kobietę Paryża

Film mówiony w języku francuskim. Muzyka: H. O. BORGMANN

PONAJTO: NAJNOWSZE AKTUALNOŚCI DŹWIĘKOWE

FILM „ZATRUTE DUSZE”

Jest superfilmem największych wytwórni europejskich „A.C.E.” w PARYŻU i „U.F.A.” w BERLINIE

FILM „ZATRUTE DUSZE”

Wyświetlają obecnie największe kina Europy w PARYŻU „LE MIRACLES” (3.500 m.) w BERLINIE „UFA-PALAST AM ZOO” zdobywając huragany zachwytu

FILM „ZATRUTE DUSZE”

wyświetlany będzie w Białymstoku po raz

PIERWSZY W POLSCE

i dopiero w grudniu grany będzie w stolicy

FILM „ZATRUTE DUSZE”

to prawdziwy przebój

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy pod Nr. Nr.:

W dniu 26 kwietnia 1932 r.

7814. „Drobna sprzedaż mięsa Maria Górowowska”. Siedziba: Białystok, ul. Zamenhofska 18, hala 5. Właścicielka Maria Górowowska, zam. tamże, ul. Bema 91.

W dniu 19 maja 1932 r.

7839. „Sprzedaż obuwia Perla Albert”. Siedziba: Białystok, ul. Maraszkowska 9. Właścicielka Perla Albert, zam. tamże.

W dniu 25 sierpnia 1932 r.

7923. „Sklep spożywczy Marja Bałakier”. Siedziba: Białystok, ul. Białostocka 5. Wła-

ścicielka Marja Bałakier, zam. tamże.

W dniu 13 września 1932 r.

7955. „Aron Nusbaum”. Przedmiot: komunikacja samochodowa. Siedziba: os. Mielejczyce pów. Bielsk-Podl. Właściciel Aron Nusbaum, zam. tamże.

W dniu 30 września 1932 r.

7956. „Fabryka Garbarska — „Mazyl” Sara Apszejn”. Siedziba: Białystok, ul. Sobieskiego 16. Istnieje od dnia 27 sierpnia 1932 r. Właścicielka Sara Apszejn, zam. w Warszawie, ul. Hoża 62. Mocą aktu, z dnia 5 lipca 1932 r. Repertorium nr. 1303 zeznane przed Edmudem Wojnarowskim, zastępcą Antoniego Szymańskiego, Notariusza w Warszawie, udzielona została prokura Mojżeszowi Zylberblatowi, zam. w

Białymstoku, ul. Nowy Świat 25. 7958. „Kamczalka” Mejer Rubinsztajn”. Przedmiot: drobna sprzedaż skórek futrzanych. Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza 8. Właściciel Mejer Rubinsztajn, zam. tamże.

W dniu 1 października 1932 r.

7959. „Polska Drukarnia Bolesław Huppertz”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki. Właściciel Bolesław Huppertz, zam. w Białymstoku, ul. Skorupska nr. 22.

W dniu 8 października 1932 r.

7960. „Sprzedaż towarów białych Sima Czyżewska”. Siedziba: m. Goniadz, pow. Białostocki, ul. Kościuszki 4. Właścicielka Sima Czyżewska, zam. tamże.

7961. „Sprzedaż drzewa i desek Stejna Garber”. Siedziba: Białystok, ul. Surazka 39. Właścicielka Stejna Garber, zam. tamże.

7962. „Sklep manufaktury i

galanterji Chaim Kaczalski”. Siedziba: m. Kleszczelce pow. Bielskiego, ul. Rynkowa 6. Właściciel Chaim Kaczalski, zam. tamże.

7963. „Sklep spożywczo-galanteryjny Aron Leizerowicz”. Siedziba: m. Dąbrowa, pow. Sokólskiego, ul. Sztabińska 1. Właściciel Aron Leizerowicz, zam. tamże.

7964. „Sklep spożywczy Stefan Michalcuk”. Siedziba: Białystok, ul. Młynowa 45. Właściciel Stefan Michalcuk, zam. tamże.

7965. „Sprzedaż artykułów spożywczych i zelaza Chaja Melamed”. Siedziba: os. Narew pow. Bielskiego, ul. Rynkowa 3. Właścicielka Chaja Melamed, zam. tamże.

7966. „Sklep spożywczy Stefan Olejniczek”. Siedziba: wieś Kuleszy gm. Goniadz pow. Białostocki. Właściciel Stefan Olejniczek, zam. tamże.

7967. „Stanisław Ptak” Przed-

miot: komunikacja autobusowa. Siedziba: Białystok, ul. Horodniańska 14. Właściciel Stanisław Ptak, zam. tamże.

7968. „Benjamin Rotenberg”. Przedmiot: dostawa artykułów spożywczych do więzienia. Siedziba: Białystok, ul. Surazka 49. Właściciel Benjamin Rotenberg, zam. tamże.

7969. Szarparnia Szloma Slucki”. Siedziba: Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 48. Właściciel Szloma Slucki, zam. tamże.

7970. „Mojżesz Szumacher”. Przedmiot: komunikacja autobusowa. Siedziba: os. Orla tejże gminy, pow. Bielskiego, ul. Kleszczelka 12. Właściciel Mojżesz Szumacher, zam. tamże.

W dniu 14 października 1932 r.

7971. „Izrael Frydman” Przedmiot: sprzedaż sukna własnego wyrobu. Siedziba: Białystok, ul. Nowy Świat 23. Właściciel Izrael Frydman, zam. tamże.

7972. „Sklep spożywczy Marta

Keller”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytoniowych. Siedziba: Białystok, ul. Piasta 52. Właścicielka Marta Keller, zam. tamże.

7973. „Olejarnia Mechaniczna „Kuchiol” Chaja Krugman”. Siedziba: Białystok, ul. Kolejowa 12. Właścicielka Chaja Krugman, zam. w Warszawie, ul. Hoża 13. Chaja Krugman, upoważniła Tawę Krugmana, zam. w Warszawie, ul. Hoża 13, do zastępowania jej w powyższym przedsiębiorstwie, do reprezentowania firmy przed wszelkimi władzami, urzędami i w sądach, do udzielania pełnomocnictw substytucyjnych, do zawierania i podpisywania wszelkiego rodzaju umów, aktów notarialnych i zobowiązań, do inkasowania wszelkich należności, do kwitowania z odbioru pieniędzy jak również do podpisywania weksli i czeków.

(c. d. n.)